PAŃSTWOWY

teatr

im STEFANA JARACZA
W OLSZTYNIE

TADEUSZ RÓŻEWICZ

STARA KOBIETA WYSIADUJE

Dyrektor i Kierownik Artystyczny

KRZYSZTOF ZIEMBIŃSKI

zastępca dyrektora

BERNARD SZULC

kierownik literacki

ELŻBIETA LENKIEWICZ

kierownik muzyczny

LUCJAN MARZEWSKI

konsultant programowy

LECH PIOTROWSKI

sezon 1984/85

TADEUSZ RÓŻEWICZ

STARA KOBIETA WYSIADUJE

.. Nie do potomnych
przecież nie ma sensu
być może to będą potwory
wysoka komisja
ostrzega wyraźnie
mocarstwa
trony i sztaby
że przyjdą potwory
bez mózgu

więc nie do potomnych
ale do tych którzy
w tej właśnie chwili
rozmnażają się
z zamkniętymi oczami

nie do potomnych
kieruję te słowa

Mówię do polityków
którzy mnie nie czytają
mówię do biskupów
którzy mnie nie czytają
mówię do generałów
którzy mnie nie czytają
mówię do tzw. „prostych ludzi"
którzy mnie nie czytają

będę mówił do wszystkich
którzy mnie nie czytają
nie słuchają nie znają
nie potrzebują
Oni mnie nie potrzebują
ale ja ich potrzebuję ...

... *Po końcu świata*
po śmierci
znalazłem się w środku życia
stwarzałem siebie
budowałem życie
ludzi zwierzęta krajobrazy

to jest stół mówiłem
to jest stół
na stole leży chleb nóż
nóż służy do krajania chleba
chlebem karmią się ludzie

człowieka trzeba kochać
uczyłem się w nocy w dzień
co trzeba kochać
odpowiadałem człowieka

to jest okno mówiłem
to jest okno
za oknem jest ogród
w ogrodzie widzę jabłonkę
jabłonka kwitnie
kwiaty opadają
zawiązują się owoce
dojrzewają

mój ojciec zrywa jabłko
ten człowiek który zrywa jabłko
to mój ojciec

siedziałem na progu domu
ta staruszka która
ciągnie na powrozie kozę
jest potrzebniejsza
i cenniejsza
niż siedem cudów świata
kto myśli i czuje
że ona jest niepotrzebna
ten jest ludobójcą

to jest człowiek
to jest drzewo to jest chleb
ludzie karmią się aby żyć
powtarzałem sobie
życie ludzkie jest ważne
życie ludzkie ma wielką wagę
wartość życia
przewyższa wartość wszystkich przedmiotów
które stworzył człowiek
człowiek jest wielkim skarbem
powtarzałem uparcie

to jest woda mówiłem
gładziłem ręką fale
i rozmawiałem z rzeką

wodo mówiłem
dobro wodo
to ja jestem

człowiek mówił do wody
mówił do księżyca
do kwiatów deszczu
mówił do ziemi
do ptaków
do nieba

milczało niebo
milczała ziemia
jeśli usłyszał głos
który płynął
z ziemi wody i nieba
to był głos drugiego człowieka ...

... Ja jeden z wielu
ukryty wśród miliarda
Wstydzę się że jestem

Uczeni panowie
profesorowie Vogt Burch i inni
mówią że miliard ludzi
jest na świecie niepotrzebny
Za dużo jest ludzi
więc człowiekowi wstyd że żyje

Tyle tego
biali żółci czarni czerwoni
wszyscy chcą jeść
ubierać się oddychać kochać

Ach oni mają sny marzenia
oni mają pragnienia
oni walczą powstają
Więc co zrobimy z tym miliardem
martwią się panowie
Vogt Burch i inni
Co zrobimy z tym i z tymi

Co zrobicie
z tym chłopcem
który wkleja do szarego zeszytu
czerwony liść dębu
z tym który trzyma w dłoni jabłko
i z tym który biegnie przez łąkę
który leci przez gwiazdę śniegu

Co zrobicie z moim ojcem i matką
co zrobicie
co zrobicie z tym miliardem
niepotrzebnym ...

... I cóż z tego że jutro
koniec świata

W słowackim miasteczku
u stóp wielkiej chmury
stoi człowieczek
z żółtymi wąsami
i uderza w bęben

Słucha go jednym uchem
chłopiec
jadący na rowerze
drugim uchem różowym
dolina wśród niebieskich gór

dziewczyna przygląda się
w zwierciadłach
ustawionych od nieba do ziemi

stateczny mąż i niewiasta
z powagą i dokładnością
stwarzają nowego człowieka

jest to uczony profesor
na razie podobny
do małego konia ...

lecz już w zalążku obok głowy
i kończyn można odkryć:
okulary parasol dyplom
katedrę i światopogląd

Najlepiej sprawują się wariaci
budują domki dla ptaków
wychowują dzieci
zakładają szkółki leśne
uczą się gramatyki

natomiast
ludzie normalni
bawią się bombami wodorowymi ...

... Wielkie miasta
rosną
przeludnione
wyludniają się
przypływ
i odpływ
ławice ludzi
tak blisko obok
jedno przy drugim
że widać rozkład
z urywków słów
tu i tam
rozrzuconych
można sobie wyobrazić wnętrze
ale w roju
bez matki
zaczynamy żyć coraz samotniej
odległość od człowieka do
rośnie pod neonami
w przeludnionych miastach
ocierając się o siebie do krwi
żyjemy jak na wyspie
zamieszkałej przez nieliczne istoty
zostajemy z garstką najbliższych
ale i oni odchodzą
każde w swoją stronę
biorą ze sobą
odkurzacze kiepskie obrazy
kobiety dzieci
motory lodówki
pewien zasób wiadomości
popioły pseudonimy
jakieś resztki estetyki
wiary

coś w rodzaju boga
coś w rodzaju miłości
jeszcze inni
odchodzą do swoich jaskiń
z mięsem w zębach
słabsi zostają
przy barach stolikach
jeszcze słabsi
opierają się na cieniach słów
ale te słowa są tak przejrzyste
że widać przez nie śmierć
nic
odchodzimy
ociągając się zamknięci
i nikt nie przyznaje się że odchodzi
lepiej nie robić zamieszania
więc wszyscy żyją wiecznie

pamiętacie
byliśmy otwarci
w czasach największego ucisku
cudze cierpienia i cudza radość
łatwo przenikały do naszego wnętrza
wasze życie biegło do mnie
ze wszystkich stron
teraz okrywają nas pancerze
tylko przez pęknięcia
w twarzach
można zobaczyć ...

... Jadą samochody
w samochodach siedzą żołnierze
siedzą jeden przy drugim
w hełmach stalowych siedzą szeregami
w słońcu błyszczą bronie
samochód za samochodem jedzie
i wszystkie są jednakowe
w jednakowych samochodach
siedzą jednakowi żołnierze
nie widać ich twarzy
samochód za samochodem
huk motorów białe opony
ktoś nieznany to nakręcił
wszystko porusza się sprawie

wieżyczka czołgu rozwarta
sztandar powiewa na wietrze
czołgi są ciężkie ogromne
lufy armat ciemne milczące
błyszczą pręty anten radiowych
czołg za czołgiem grzechoce
samochody pancerne
kolczaste od karabinów maszynowych
i sprzężonych działek
w niebie świeci helikopter
łagodny łuk zataczają
samochody pancerne i czołgi
potem jadą wozy czerwone
wóz czerwony za czerwonym wozem
wszystko porusza się sprawnie
potem działa pontony i ciągniki
cieszą się dzieci i dziewczęta
a nawet ludzie poważni
którzy byli w piekle

a potem piękni żołnierze
lekko biegną piękni żołnierze
płyną pióra na wietrze
czarne białe czerwone
biegną pióra lecą żołnierze
ktoś nakręcił pojazdy i ludzi
rozwija się defilada
w słońcu nad niebieską zatoką
biegnie śliczne kolorowe wojsko
lecą czarne pióra
grają orkiestry i tańczą żołnierze
nikt tutaj przecież nie będzie zabijał
ten żołnierz w czołgu
jest piękny jak anioł
nigdy się nie spali ...

TAK ZWANE OSOBY WYSTĘPUJĄCE W TEJ SZTUCE

Stara Kobieta . . . . . BARBARA BARYŻEWSKA

Kelner — młody . . . . . JACEK LECZNAR

Kelner Cyryl — stary . . . . . ANDRZEJ JURCZAK

Piękna Dziewczyna . . . . . EWA NIZIK

Lekarz . . . . . ARTUR STERANKO

Skrzypek . . . . . MIROSŁAW KOSIŃSKI

Slepiec . . . . . STANISŁAW SIEKIERSKI

Pierwsza dziewczyna — Kloto . . . . . ANIA JEŻEWSKA

Druga dziewczyna — Lachezis . MAŁGOSIA BIAŁOSIEWICZ

Trzecia dziewczyna — Atropos . . . MARZENKA ŁOPATA

Młodzieniec . . . . . JAN NIEMASZEK

Pan — dystyngowany . . . . . WŁADYSŁAW JEŻEWSKI

Stróż Porządku . . . . . ZBIGNIEW BOREK

Zamiatacze . . . . . ZBIGNIEW KACZMAREK

XXX

oraz przypadkowe dzieci i kukły zaplątane w tak zwaną „akcję"

Gra zespół muzyczny Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektronicznych w Olsztynie w składzie:

ADAM ANKIEWICZ, MARIUSZ NIŻYŃSKI, ANDRZEJ MRÓZ, LESZEK GUDKIEWICZ, JACEK STRASZ

Jako żołnierze występują członkowie Olsztyńskiej Pantomimy w składzie:

STANISŁAW AMBROZIAK, PIOTR CISOWSKI, ROMUALD ORZEŁ, DARIUSZ STEFAŃSKI, RYSZARD SZATKOWSKI, PIOTR SZMITKOWSKI, RYSZARD HAŁAJKO, LESZEK KICKE

reżyseria

JANUSZ KOZŁOWSKI

scenografia

JANUSZ TARTYŁŁO

efekty akustyczne

LUCJAN MARZEWSKI

ruch sceniczny

JACEK WIERZBICKI

sufler

Iwona Przeworska

asystent reżysera

Jacek Lecznar

inspicjent

Mirosław Łoszewski

premiera — maj 1985 r.

(...) jestem martwy
a nigdy jeszcze
nie mówiłem tyle
o przyszłości
o przyszłości która idzie
o przyszłości bez której życie jest
podobno niemożliwe

a przecież przywykłem

Ja stygnący
pokochałem ruch
pragnę ruchu przenoszę się
z miejsca na miejsce rozpięty
między Paryżem a Pekinem
Rzymem i Moskwą
Warszawą i Hamburgiem
rozkładam się
coraz szybciej okazalej

ogłuszony słucham
równocześnie muzyki wszystkich epok
wszystkich dźwięków oślepiony oglądam
równocześnie obrazy wszystkich szkół
ja martwy stwarzam
w pośpiechu
nowe formy
które wpadają na siebie
i zmiażdżone tworzą nowy kształt
ja martwy
nie kocham milczenia

cenię jadło i napoje
przywiązuję wagę
do rozkładu zajęć
żyję pełnią życia
jestem tak żywy
że nie mogę sobie wyobrazić
śmierci drugiej (...)

... Poruszamy się
poruszamy się prędzej
śpieszymy
coraz bardziej
i szybciej
krążymy
dokoła
lecz nie ma środka
jest wiele domów które stoją
lecz nie ma środka
jest wiele dróg które biegną
ale nie biegną do środka ...

... 20 sierpnia wyszła z domu
i nie powróciła
osiemdziesięcioletnia staruszka
chora na zanik pamięci
ubrana w granatową sukienkę
w białe groszki

ktokolwiek wiedziałby
o losie zaginionej
proszony jest ...

... Prędzej jeść pić czytać żyć
kochać prędzej
dalej jechać lecieć
więcej szybciej mówić
szybciej żegnać odchodzić zostawiać
więcej słuchać patrzeć
oglądać dotykać wąchać
oglądać posiadać smakować
kocha być tu i tam
i gdzie jeszcze
śmiać się głośniej pchać
biec oddychać
Szybciej
więcej
prędzej dalej wyżej niżej głębiej
szybciej szerzej żyć
jeść pić spać
kochać
żyć dłużej ...

... pytasz Andrzeju o XXX Biennale

widziałem tam zorganizowane
śmietniki Burriego
podarte worki szmaty
damska garderoba sznurki papier
Burri
głodny w obozie jenieckim
układał ze śmieci
nowy świat
wśród tych śmierci i śmieci
stworzył piękno
dał próbę nowej całości
Burri
jeszcze raz przypominam elementy obrazu jego świata
wielkie połatane worki na czarnym
sieci plus życie Burriego
dziury różnej wielkości powiązane sznurkami
nićmi Burriego pięć zmysłów
kawałki brudnych koszul
szlafroków worki gips
zgrzebne płótno
w które ktoś wycierał pędzel i ręce
mosiężna tabliczka napis
Gift. of. G. Dawid Thompson 1957
Dalej rozkład rozwój nowotworów Burriego
drzwi starej szafy wyniesionej z pożaru
dykta fornir deski osmolone pokryte grubo
ptasim pomiotem białym ziemia Burriego
inny obraz na czerwonym rozdarte prześcieradło
chusteczka damska
tęga dziewczyna w koronkowej bluzce śmieje się pogodnie
wszystko w czerwieni głód i ogień Burriego
oglądając śmietniki Burriego
inny obraz z kawałków metali milczenia i rdza Burriego ...

... Możliwości współczesnego człowieka są ogromne
polegają one na ciągłym niepokoju
czy nie za późno
na miłość na naukę esperanto na podróże
na pisanie powieści na dzieci na piękno
na wiarę na życie na śmierć ...

... *Lubię stare kobiety*
brzydkie kobiety
złe kobiety

są solą ziemi

nie brzydzą się
ludzkimi odpadkami

znają odwrotną stronę
medalu
miłości
wiary

przychodzą i odchodzą
dyktatorzy błaznują
mają ręce splamione
krwią ludzkich istot

stare kobiety wstają o świcie
kupują mięso owoce chleb
sprzątają gotują
stoją na ulicy z założonymi
rękami milczą

stare kobiety
są nieśmiertelne

Hamlet miota się w sieci
Faust gra rolę nikczemną i śmieszną
Raskolnikow uderza siekierą

stare kobiety są
niezniszczalne
uśmiechają się pobłażliwie

umiera bóg
stare kobiety wstają jak co dzień
o świcie kupują chleb wino rybę
umiera cywilizacja
stare kobiety wstają o świcie
otwierają okna
usuwają nieczystości
umiera człowiek
stare kobiety
myją zwłoki
grzebią zmarłych
sadzą kwiaty
na grobach ...

... Brzuch to rzecz wspaniała
ale traktowana po macoszemu
Jest to rzecz wspaniała ogromna
Cała kraina
Jest to kraina
bezbronna niewinna
rozległa
odsłonięta
miękka uległa zamknięta
otwarta obejmująca
nasz żywot
wieczny
a tyle w nim pocisków odłamków
tyle noży bagnetów dzid strzał
to wasze męskie brzuchy wypełnione są żelastwem
a nasze jeszcze biedniejsze
jeszcze pojemniejsze
różne obce ciała w nich
dodatkowe instrumenty
członki
dzieci
nasze brzuchy
ty biedny mule
to prawdziwe młyny
to wielkie białe poematy
to duże miękkie ciepłe
bochny
noworodki z bitej śmietany

człowiek powinien nosić
na brzuchu pancerz
brzuch powinien podlegać
ochronie międzynarodowej
powinien być chroniony
przed wszelkimi ciosami
z dołu i z góry
z prawej i z lewej
cała ludzkość to brzuch
pulsujący ciepły
pomarszczony jak figa
napięty jak wojenny bęben

ciekawa jestem co też
o brzuchach myślą generałowie
o brzuchach oni nigdy
oni tylko o starcach kobietach
i dzieciach
niech pan zwróci uwagę
na przemówienia generałów
mówią o tarczy parasolu mieczu
mówią o odwecie
o miażdżącym ciosie
o broni jądrowej
(żeby im jądra spuchły)
tymczasem te ich wszystkie
rakiety pociski wynalazki
są skierowane w łagodny
biały odkryty rozległy
bezbronny ślepy
brzuch kobiecy
brzuch matki
ziemi ...

... Kurtyny
w moich sztukach
nie podnoszą się
i nie opadają
nie zasłaniają
nie odsłaniają

rdzewieją
gniją chrzęszczą
rozdzierają

ta pierwsza żelazna
druga szmata
trzecia papierowa

odpadają
kawał za kawałem

na głowy
widzów
aktorów

kurtyny
w moich sztukach
zwisają
na scenie
na widowni
w garderobie

jeszcze po zakończeniu
przedstawienia
lepią się do nóg
szeleszczą
piszczą ...

W programie wykorzystano następujące utwory:

„Głosy niepotrzebnych ludzi" (1954) (fragmenty)

„(+++)" (sierpień 1955 - marzec 1956)

„Białe groszki"

„Za przewodnikiem" (1963) (fragmenty)

„W środku życia" (1955)

„Zabawy" (1957)

„Żart patetyczny"

„Zielona róża" (1959—1960) (fragmenty)

„Et in arcadia ego" (1960—1961) (fragmenty)

„Opowiadanie dydaktyczne" (1962) (fragmenty)

„Opowiadanie o starych kobietach" (1963) (fragmenty)

„Larwa" (1962—1963) (fragmenty)

„Kurtyny w moich sztukach" (1967)

„Non-stop-shows" (kwiecień—grudzień 1963) (fragmenty)

„Stara kobieta wysiaduje" (luty 1968) (fragmenty)

kierownik techniczny: **Zdzisław Siekierda**

kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: **Anna Nalikowska**
krawieckiej męskiej: **Romuald Kaczyński**
perukarskiej: **Halina Lewandowska**
malarskiej: **Ryszard Gieczewski**
stolarskiej: **Józef Reszeć**
ślusarskiej: **Aleksander Markowski**
tapicerskiej: **Wiesław Wtorek**
rekwizytorskiej: **Eugeniusz Tylicki**
szewskiej: **Gerard Foks**
prace farbiarskie: **Aniela Rymkiewicz**
dział akustyczny: **Ryszard Grabek**
dział elektryczny: **Mirosław Szostakowski**
brygadier sceny: **Bogusław Jóźwik**

kierownik działu upowszechniania teatru: **Andrzej Fabisiak**
kierownik sceny objazdowej: **Wojciech Stachowicz**
koordynacja pracy artystycznej: **Joanna Biesiada**

redakcja programu: **Janusz Kozłowski, Elżbieta Lenkiewicz**

Kasa Teatru czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 12—19, w niedziele: 16—19, tel. 239-15.
Adres Teatru: Olsztyn, ul. 1 Maja 4, tel. centrali: 259-59(8)

cena programu: 30 zł

Egzemplarz bezpłatny

„Poligrafika" B-ce, z. 1009, n. 800 (F-7-293)